



RECENZJA

L'arte di passeggiare e fare le rivoluzioni: Per una sociologia della flânerie di Riccardo Campa

Paweł Prüfer

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim
paweljazz@o2.pl

ABSTRACT

Review of Riccardo Campa's book *L'arte di passeggiare e fare le rivoluzioni: Per una sociologia della flânerie*, Jagiellonian University Press, Kraków, 2020, p. 104.

„W centrum naszej uwagi, zamiast zdarzeń szczególnej rangi,
znajdują się najzwyczajsze czynności,
bo naszym celem będzie zbadanie ich dla nich samych”.

(Harold Garfinkel, *Studia z etnometodologii*)

Myśl socjologiczna ewoluuje. Podobnie jak w obrębie samego społeczeństwa dokonują się różnorodne procesy, które odsłaniają dynamiczną strukturę bytu społecznego, podobnie nauka, która chciałaby te procesy poznać, zrozumieć i wytłumaczyć, sama wewnętrznie i wciąż na nowo się odnawia i konstytuuje. Pomimo wieszczonych, w różnych środowiskach, scenariuszy kryzysu socjologii, można dostrzegać wciąż nowe jej oblicza i budowane z wielką rozmachem i dbałością paradygmaty oraz teorie. Można przypuszczać, że socjologia życia codziennego, a zwłaszcza to, co ludzie robią zarówno jako aktorzy sprawczości, ale i jako odtwórcy pewnych ról społecznych sprawi, że dyscyplina socjologiczna będzie nadal się rozwijać. Ta wiara i perspektywa są budowane w sytuacjach analogicznych i dokładnie takich, jak to ma miejsce w tym przypadku, gdzie mamy do czynienia z publikacją socjologiczną, przygotowaną z wielkim połotem i merytorycznym

kunstem przez badacza naukowego, jakim jest Riccardo Campa. „Sztuka spacerowania” może być – w przekonaniu Autora – „aktywnością rewolucyjną”. Takie ujęcie, choć metaforyczne, wiele mówi i prowokuje do refleksyjnego podejścia w temacie aktywności ludzkiej i związanych z nią różnorodnych wydarzeń strukturalnych i społecznych. Socjologia wędrowania? Socjologia wałęsania się? To intrygujące i prowokujące wyrażenie tego, jaki przedmiot aktywności ludzkiej może generować próby wyodrębniania się subdyscypliny socjologicznej.

Lektura tekstu autorstwa Riccardo Campy jest bardzo interesującą przygodą intelektualną. To wielka zaleta tego tekstu, który został rzetelnie i z dbałością przygotowywany i opublikowany w Wydawnictwie Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jakie są główne zalety tekstu i co stanowi zasadniczą i wysoce merytoryczną treść książki? Postaram się krótko wyartykułować te kwestie, niekiedy czyniąc je także przedmiotem „dyskusji” (póki co inicjowanej formę pisaną i zawartą w tej opinii recenzyjnej), tym bardziej, iż sam Autor do tego zachęca, zwłaszcza w zwieńczeniu swoich rozważań („Lascerei dunque nelle mani del lettore il cerino acceso, insieme allo scomodo dilemma se spegnerlo o appiccare fuoco da qualche parte. Tuttalpiù, io potrei dare seguito a questo lavoro, scrivendo “L’arte di cospirare e farsi gli affari propri””).

Monografia jaką czytelnik ma przed sobą jest zasadniczo, swego rodzaju, „kompozycją” złożoną z czterech wcześniej już opublikowanych tekstów. Dobrze się stało, że Riccardo Campa sam o tym informuje, choćby dlatego, że mógłby ktoś z czytelników zarzucić Autorowi, iż ponownie publikuje te same, bądź podobne treści. A tym sposobem zamierzający zapoznać się z treścią książki zostaje uczciwie poinformowany o tym, co go czeka podczas lektury. Z niemałą satysfakcją będzie mógł się przekonać, jak aktualizująco i wciąż twórczo można przedstawić podobne, bądź te same kwestie, nadając im nowy horyzont hermeneutyczny.

Pierwszy rozdział książki Autor tytułuje następująco: „Un ruolo anomalo. La figura del flâneur nella letteratura sociologica”. Ze sporym zainteresowaniem zapoznałem się z zawartymi tutaj treściami, zwłaszcza z tą częścią, która dotyczy relacji pomiędzy jednostką a strukturami społecznymi (społeczeństwem). Dzieje się tak dlatego, iż całkiem niedawno miałem możliwość opublikowania artykułu w czasopiśmie naukowym, gdzie po części podjąłem także tę kwestię (Paweł Prüfer, *Jednostka i społeczeństwo w linearnocyklicznym rozwoju: socjologiczna eksplikacja osobliwej relacji*, „Społeczeństwo i Rodzina” 2019, nr 1 (58), s. 7-24). Wzmianka ta nie jest absolutnie sugestią, jakoby Autor miał nawiązywać do moich przemyśleń, a jedynie informacją wskazującą na to, iż w klasycznych niejako kwestiach istnieje wciąż żywe zainteresowanie, prowokujące do interesujących i intersubiektywnych dyskusji badawczych. W horyzoncie analiz dotyczących relacji

między jednostką a strukturami Autor lokuje problematykę ról społecznych. Cieszy to, że kwestia ta nie została potraktowana pobieżnie, a raczej osadzona w bogatej spuściźnie socjologicznej (nawiązanie do Maxa Webera, Niklasa Luhmana, Georga H. Meada, czy Talcotta Parsonsa). W dalszej części przedmiotem analiz staje się idea wędrowca jako podmiotu i przedstawiciela modernizmu w perspektywie „socjologa impresjonizmu” Waltera Benjamina. Czytelnik będzie miał tu do czynienia z bardzo interesującymi analizami dotyczącymi charakterystyki figury *flâneur* jako typowego przedstawiciela nowoczesności. Interesującą kontynuacją są rozważania dotyczące koncepcji *flâneur* jako aktora meta-nowoczesności w ujęciu Anthony’ego Giddensa. Nie jest prawdą to, iż człowiek nowoczesny jest w nowoczesności oraz w kontekście wielkomiejskim zupełnie wyizolowany, lecz ma możliwość wciąż nowego pogłębiania swoich relacji z innymi, także za pośrednictwem i dzięki nowoczesnym technologiom. Jak zauważa Riccardo Campa, w tej kwestii Giddens wykazuje się dużą umiejętnością przewidywania biegu przyszłych zdarzeń społecznych. Uzupełnieniem analizy figury *flâneur* są rozważania skoncentrowane na ideach Zygmunta Baumana oraz na wykreowanej przez niego perspektywie postmodernistycznej. Jest także miejsce na przybliżenie teorii włoskiego badacza Giampaolo Nuvolati, który bohatera *flâneur* lokuje w perspektywie późnej nowoczesności. Konkluzje, jakie Riccardo Campa wydobywa z przeprowadzonych przez siebie analiz, bazują na przekonaniu, iż *flâneur* nie pełni roli społecznej, ponieważ jest on z zasady antykonformistą.

Drugi rozdział pracy otwierają analizy dotyczące różnych dróg wyłaniania się subdyscypliny socjologicznej, jaką jest socjologia wizualna. I tutaj Autor stawia odważną tezę, iż kategoria *flâneur* może stanowić rodzaj narzędzia badawczego, dzięki któremu socjolog dokonuje obserwacji rzeczywistości. Można więc mówić o psychologicznym aspekcie *flâneur*, co zostaje także obrazowo i wielowątkowo przedstawione w nawiązaniu do wielu opracowań, które Riccardo Campa wybrał i intrygująco przedstawił. W dalszej części rozdziału pojawiają się rozmyślenia poświęcone wizualnemu wymiarowi życia społecznego, zwłaszcza skoncentrowane na rzeczywistości nowoczesnych miast, a odniesione głównie do wybitnego niemieckiego socjologa, jakim był Georg Simmel. Obserwacja jest tu ważnym elementem techniki badawczej, jaką może być idea *flâneur*. Charles Peirce natomiast staje się odniesieniem do analiz dokumentujących obecność głównego przedmiotu refleksji Riccardo Campy w kontekście filozoficznym i naukowym. *Flâneur* jest tu postrzegana jako metafora „sumienia niemożliwego”. Kolejnym uzupełnieniem, i jak twierdzi Campa, czwartym ważnym elementem, który pozwala odnaleźć figurę *flâneur* jest powstanie futuryzmu. Jest także mowa o słynnej Szkole Chicagowskiej oraz o socjologii miasta, jak i o coraz intensywniejszym zestrzajaniu się tej dyscypliny z fotografią i wizu-

alnością. W tej części refleksji jest miejsce na wiele trafnych odniesień do klasyków socjologii.

Lektura powyższego rozdziału wzbudziła chęć podzielenia się z Autorem opracowanego materiału pewnym innym jeszcze odniesieniem. Otóż, ponad dekadę temu, włoscy badacze Mario Botta i Paolo Crepet (psychiatra-socjolog oraz architekt) podjęli się realizacji osobliwego projektu. Wędrując ulicami wielkich współczesnych miast, dokonywali intencjonalnej obserwacji oraz próby opisu tego, co dzieje się w jednostce, która realizuje taką aktywność. „Miasta mówią” – twierdzą badacze. W przestrzeni miejskiej ulokowane są emocje, które mogą silnie oddziaływać na mieszkańców, turystów, czy właśnie badaczy społecznych (Mario Botta, Paolo Crepet, *Dove abitano le emozioni. La felicità e i luoghi in cui viviamo*, Casa Editrice Einaudi, Trento 2007). Dodam tylko, że przywołany tom stał się także silną prowokacją badawczą dla piszącego ten tekst recenzyjny, nawet jeśli nie czyni on subdyscypliny *socjologia miasta* priorytetowym przedmiotem prowadzonych przez siebie badań (Paweł Prüfer, *Gdzie „zamieszkują” emocje? Odczuwanie, przeżywanie i doświadczanie przestrzeni miejskiej*, [w:] Mariusz Sagan, Krzysztof Żuk (red.), *Lublin 2020. Cztery oblicza przyszłości miasta*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2014, s. 37-45).

Trzeci rozdział profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Riccarda Campy nosi tytuł „La figura del *badaud* nel romanzo storico dell’Ottocento”. W tej części książki Autor wykazuje się znakomitą umiejętnością poruszania się w przestrzeni literatury. To cenna umiejętność, tym bardziej, że – jak twierdzą niektórzy wybitni socjologowie – w niej właśnie znajduje się spora dawka mądrości i tzw. wiedzy przedsocjologicznej (zob. Piotr Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Nowe poszerzone wydanie, Znak, Kraków 2012, s. 21-25). Postać tzw. *badaud* jest w zamierzeniu Autora przedstawiona na podstawie *Powieści historycznej* György Lukácsa. W realizacji tego zamierzenia jest odniesienie do pisarzy takich jak Walter Scott, Victor Hugo i Alessandro Manzoni. Ich twórczość jest dla Riccarda Campy punktem odniesienia do spenetrowania terminologicznego i znaczeniowego terminu *badaud*. Zadziwia wręcz dbałość Autora, by dotrzeć do właściwej etymologii samego pojęcia *badaud*, co nie jest łatwą sprawą, gdyż – jak się okazuje – w języku włoskim trudno o jednoznaczny i klarowny odpowiednik tego francuskiego terminu. Ten rozdział książki jest szczególnie specjalistyczny i z pewnością czytelnik, który będzie zainteresowany przede wszystkim socjologicznym dyskursem, podczas lektury tej części może napotkać pewne trudności.

Czwarty, ostatni rozdział jest kolejną próbą pogłębienia kategorii *badaud*. Tym razem Autorowi zależy na tym, by uczynić to w odniesieniu do dziewiętnastowiecznej literatury francuskiej. Jak można zauważyć, Riccardo

Campa dostrzega w tym pojęciu pewne ambiwalencje. Otóż *badaud* to jednocześnie ktoś, kto jest symbolem braku zaangażowania w kwestie polityczne, ale i zwiastunem zmian politycznych. Charakteryzuje się chęcią poznawania, jak i niezdolnością do pojmwania. Jest kimś, kto w pełnym znaczeniu jest „konserwatorem”, jednak staje się także, całkiem nieświadomie, propagatorem przewrotu. Dlaczego jest o tym mowa? Autorowi tych analiz zależy nie tylko na odnalezieniu właściwego znaczenia pojęć, ale także, chce nadać im znaczenie w odniesieniu do rzeczywistości politycznej. Jest tu próba przeanalizowania kategorii *badaud* w odniesieniu do *Physiologie du flaneur* Louisa Huarta, *Les Misérables* Victora Hugo oraz *Psychologie des foules* Gustave Le Bona. Całość rozdziału zamykają wnioski, które raz jeszcze dokumentują kwestie terminologiczne i znaczeniowe pojęć, poddawanych szczegółowej analizie.

Zapoznanie się książką profesora Riccardo Campy, z pełną szczerością napiszę, było tylko i wyłącznie przyjemnością intelektualną. Obcowanie z treściami napisanymi z wielkim polotem, naukową kompetencją, wielką erudycją, która nie ogranicza się do reżimu dyscypliny, lecz ją znacząco przekracza i ubogaca, daje przyjemne poczucie „naukowego wrzenia” i pobudza „wyobraźnię socjologiczną”. Włoski socjolog Roberto Cipriani trafnie stwierdza: „ormai la interdisciplinarità non va più punita” (Roberto Cipriani, *Lévy-Bruhl: una rilettura*, [w:] Andrea Bixio, Tito Marci (red.), *Società moderna e pensiero primitivo*, Rubbettino Editore, Soveria Mannelli 2008, s. 20). Tekst Riccardo Campy jest tego doskonałym potwierdzeniem.

Z pewnością temat podjęty przez Autora nie zostaje wyczerpany, chociażby dlatego, iż jest jeszcze wiele innych opracowań, do których Krakowski Socjolog się nie odnosi, co oczywiście nie jest przejawem zaniedbania, lecz pewnej racjonalnej i słusznej selekcji. Pozwolę sobie jeszcze na koniec przytoczyć taki właśnie fragment, który nie pojawił się w tekście Riccarda Campy, ale być może jeszcze bardziej zobrazuje to, jak myśl socjologiczna potrafi uchwycić podjęte zagadnienie: „Przyjrzyjmy się na przykład technikom stosowanym przez pieszych po to, by nie wpadać na siebie nawzajem. Na pozór wydają się one mało istotne. Istnieje jednak znaczna liczba takich mechanizmów, które są używane nieustannie i narzucają pewien wzór ruchowi pieszych. Bez nich na chodnikach zapanowałby chaos. [...] Moduł ruchu to pewnego rodzaju pancierz sterowany (zwykle od wewnątrz) przez człowieka: pilota lub nawigatora. [...] Same moduły ruchu różnią się grubością pancerza. [...] Z tej perspektywy jednostkę przemieszczającą się drogami i ulicami w charakterze pieszego można potraktować jako pilota okrytego miękkim i dość odkrytym pancerzem, czyli swoim ubraniem i skórą” (Erving Goffman, *Relacje w przestrzeni publicznej. Mikrostudia porządku publicznego*, tłum. Olga Siara, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2011, s. 18-19).

Wychodząc poza ramy osoby, która dokonała próby zrecenzowania książki, a uświadamiając sobie także status kogoś, kto przemieszcza się w przestrzeni fizycznej w charakterze spacerowicza, odnajduję w przeczytanych treściach niezwykle bogactwo i prowokację do realizowania tej aktywności. Pozwolę sobie jednak także na mały wątek humorystyczny: mógłbym „obrazić się” na Autora, który w pierwszych słowach książki formułuje tezę, iż człowiek jest stworzony do chodzenia, nie do biegania. Jako biegacz, maratończyk i ultramaratończyk (uczestnictwo w kilkuset zorganizowanych biegach), polemizowałbym z tą tezą. A skoro tak się sprawy mają, dobrze się stało, że książka pojawiła się na rynku wydawniczym. Tym samym są słuszne i uzasadnione podstawy, by spróbować wejść w taką polemikę w temacie, który – jak się okazuje – jest wybitnie socjologicznym.